

Największe manewry w historii FR

#Strategia i polityka 4 lipca 2010

Od 29 czerwca odbywają się największe manewry wojskowe w historii Federacji Rosyjskiej. Uczestniczy w nich ponad 20 tysięcy żołnierzy.



Manewry *Wostok 2010* odbywają się na 18 poligonach 2 okręgów wojskowych wschodniej Rosji - Dalekowschodniego i Syberyjskiego, oraz na Oceanie Spokojnym. Uczestniczy w nich 20 tys. żołnierzy, ponad 5 tysięcy różnego typu sprzętu wojskowego, ponad 40 okrętów - Floty Północnej, Oceanu Spokojnego i Czarnomorskiej, oraz 75 samolotów i śmigłowców. Manewry mają zakończyć się 9 lipca.

Rosyjscy żołnierze ćwiczą atakowanie okrętów i samolotów przeciwnika, zmasowane uderzenia na jego obiekty oraz zwalczanie grup nieregularnych. Nie określono konkretnego przeciwnika. Manewry mają pomóc w sprawdzeniu efektów pierwszej fazy reform rosyjskich sił zbrojnych, w szczególności funkcjonowania sztabów. Jednak wiadomo, że Rosjanie obawiają się o los obszarów, na których trwają ćwiczenia, gdzie coraz większe są wpływy chińskie.

Ćwiczenia obserwował prezydent FR Dmitrij Miedwiediew, przebywając na pokładzie atomowego krążownika *Pietr Wielikij*. Towarzyszy mu minister obrony Anatolij Sierdiukow. Krążownik płynie w formacji z okrętem ZOP *Admirał Tribuc*. Z jego pokładu startowały śmigłowce Ka-27, które zrzuciły boje hydroakustyczne i z ich pomocą wykryły położenie przebywającego w zanurzeniu okrętu podwodnego. Okręt został zaatakowany bombami głębinowymi. W akcji brały też udział samoloty ZOP Tu-142M3.

W ramach ćwiczeń przebazowano po raz pierwszy w historii z europejskiej części Rosji bez międzylądowania bombowce uderzeniowe Su-24M i Su-34. Pierwsze z nich

trzykrotnie uzupełniały paliwo w powietrzu, nowsze Su-34 tankowały dwukrotnie. Pod koniec misji samoloty atakowały cele na wyznaczonych poligonach. W symulowanych walkach powietrznych brały udział myśliwce MiG-31 i Su-27.

Na dużą skalę przeprowadzono też strzelania zestawów przeciwlotniczych. Trzy pułki Buk-1M i jeden S-300 odpierały w sobotę na poligonie Tielemba w Kraju Zabajalskim zmasowany atak realizowany przez cele powietrzne imitujące nowoczesne samoloty uderzeniowe. Ćwiczenia odbywały się w warunkach silnego przeciwdziałania radioelektronicznego. W strzelaniach przeszkadzała też grupa dywersyjno-rozpoznawcza. Po raz pierwszy pułki przeciwlotnicze funkcjonowały w ramach zintegrowanego systemu PWO Wojsk Lądowych i WWS.

Niezwykłe w ćwiczeniach *Wostok 2010* jest zupełnie nowe podejście do żołnierzy. Po raz pierwszy w historii niektórym z nich umożliwiono kontakt telefoniczny, a nawet wizualny z rodzinami. Według oficjalnej propagandy, stało się to za sprawą samego prezydenta FR. Warto zaznaczyć, że Dmitrij Miedwiediew przebywał na Dalekim Wschodzie aż 3 dni, zaczynając od wizyty w Chabarowsku. Obiecał tam inwestycje w programy rozwoju nowoczesnych technologii i wzmocnienie pozycji Rosji w regionie, poczynając od odwrócenia tendencji prowadzącej do wyludnienia wschodnich obszarów Rosji.



Manewry *Wostok 2010* odbywają się na 18 poligonach 2 okręgów wojskowych wschodniej Rosji - Dalekowschodniego i Syberyjskiego, oraz na Oceanie Spokojnym. Uczestniczy w nich 20 tys. żołnierzy, ponad 5 tysięcy różnego typu sprzętu wojskowego, ponad 40 okrętów - Floty Północnej, Oceanu Spokojnego i Czarnomorskiej, oraz 75 samolotów i śmigłowców. Manewry mają zakończyć się 9 lipca.

Rosyjscy żołnierze ćwiczą atakowanie okrętów i samolotów przeciwnika, zmasowane uderzenia na jego obiekty oraz zwalczanie grup nieregularnych. Nie określono

konkretnego przeciwnika. Manewry mają pomóc w sprawdzeniu efektów pierwszej fazy reform rosyjskich sił zbrojnych, w szczególności funkcjonowania sztabów. Jednak wiadomo, że Rosjanie obawiają się o los obszarów, na których trwają ćwiczenia, gdzie coraz większe są wpływy chińskie.

Ćwiczenia obserwował prezydent FR Dmitrij Miedwiediew, przebywając na pokładzie atomowego krążownika *Pieter Wielikij*. Towarzyszy mu minister obrony Anatolij Sierdiukow. Krążownik płynie w formacji z okrętem ZOP *Admirał Tribuc*. Z jego pokładu startowały śmigłowce Ka-27, które zrzuciły boje hydroakustyczne i z ich pomocą wykryły położenie przebywającego w zanurzeniu okrętu podwodnego. Okręt został zaatakowany bombami głębinowymi. W akcji brały też udział samoloty ZOP Tu-142M3.

W ramach ćwiczeń przebazowano po raz pierwszy w historii z europejskiej części Rosji bez międzylądowania bombowce uderzeniowe Su-24M i Su-34. Pierwsze z nich trzykrotnie uzupełniały paliwo w powietrzu, nowsze Su-34 tankowały dwukrotnie. Pod koniec misji samoloty atakowały cele na wyznaczonych poligonach. W symulowanych walkach powietrznych brały udział myśliwce MiG-31 i Su-27.

Na dużą skalę przeprowadzono też strzelania zestawów przeciwlotniczych. Trzy pułki Buk-1M i jeden S-300 odpierały w sobotę na poligonie Tielemba w Kraju Zabajkalskim zmasowany atak realizowany przez cele powietrzne imitujące nowoczesne samoloty uderzeniowe. Ćwiczenia odbywały się w warunkach silnego przeciwdziałania radioelektronicznego. W strzelaniach przeszkadzała też grupa dywersyjno-rozpoznawcza. Po raz pierwszy pułki przeciwlotnicze funkcjonowały w ramach zintegrowanego systemu PWO Wojsk Lądowych i WWS.

Niezwykłe w ćwiczeniach *Wostok 2010* jest zupełnie nowe podejście do żołnierzy. Po raz pierwszy w historii niektórym z nich umożliwiono kontakt telefoniczny, a nawet wizualny z rodzinami. Według oficjalnej propagandy, stało się to za sprawą samego prezydenta FR. Warto zaznaczyć, że Dmitrij Miedwiediew przebywał na Dalekim Wschodzie aż 3 dni, zaczynając od wizyty w Chabarowsku. Obiecał tam inwestycje w programy rozwoju nowoczesnych technologii i wzmocnienie pozycji Rosji w regionie, poczynając od odwrócenia tendencji prowadzącej do wyludnienia wschodnich obszarów Rosji.